Nr 302 Poniedziałek 15 (28) listopada 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38, Telefon 2464 d ministr. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszczatyk 38, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Redaktor przyjmuje od 12—1, Sekretarz od 6—Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocznie
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych*)

Kary prasowe.

Warszawa. — „Goniec“ skazany został w drodze administracyjnej na 200 rub. grzywny za wiersz Słońskiego.

„Kuryer Warszawski“ skazano na 300 rub. za artykuł w sprawie chełmskiej, oraz na 200 rub. za artykuł o mowie posła Aleksiejewa.

Telefon Warszawa—Lublin.

Warszawa.—W najbliższym czasie Warszawa ma otrzymać połączenie telefoniczne z Lublinem.

Cholera w Królestwie.

Lublin. — W Zdziechowicach, pow. janowskiego zachorowało na cholerę 30 osób, zmarło 12. Z Lublina wysłano oddział sanitarny.

Podziękowanie monarchistów.

Petersburg. — Moskiewski związek monarchiczny przesłał Zamysłowskiemu podziękowanie za jego przemówienie o Tołstoju.

Uprzedzona demonstracya.

Petersburg. — Jak donosi „Now. Wremia“, podczas rewizyi w biurze zarządu związków zawodowych znaleziono dowody, iż na dzień wczorajszy przygotowywano wielką demonstracyę.

Deputacya u Stołypina.

Petersburg.—Prezes ministrów przyjął deputacyę rosyan z gubernii nadbałtyckich, która prosiła, aby przy opracowywaniu projektów praw brano zawsze pod uwagę potrzeby tamtejszej ludności rosyjskiej.

Strajk studencki.

Petersburg. — „Swiet“ twierdzi, iż studenci mają zamiar urządzić wszechrosyjski strajk uniwersytecki.

Zakaz odczytu.

Sewastopol. — Na skutek zakazu władz administracyjnych odwołane zostały popularne odczyty o Tołstoju.

Różne.

Niżni Nowogród.—Zezwolono na demonstrowanie w kinematografach obrazów, przedstawiających pogrzeb Tołstoja, po uprzedniem obejrzeniu ich przez przedstawiciela policyi, oraz pod warunkiem, że część opłaty za wejście ofiarowaną zostanie na korzyść żołnierzy, którzy odnieśli rany podczas wojny rosyjsko-japońskiej.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Petersburg.—Nowych wypadków zasłabnięć na cholerę nie było. Wyzdrowiały 3 osoby, pozostaje chorych 11.

Helsingfors. — Odbyła się uroczystość poświęcenia nowego domu korporacyi studenckich. Obecni byli przedstawiciele wielu uniwersytetów zagranicznych, przeważnie estończycy i szwedzi i jeden anglik. W obecności władz uniwersyteckich i gości odbył się akt uroczysty i bankiet, podczas którego przemawiał Mechelin.

Ufa.—Odbyło się ogólne zebranie miejscowych towarzystw naukowych i pedagogicznych, poświęcone pamięci Pirogowa.

Rewel.—W dniu 100-letniej roczniczy urodzin Pirogowa odbyło się zebranie towarzystwa pedagogicznego i niemieckiego stowarzyszenia lekarskiego.

Ekaterynburg.—Miejscowe towarzystwo lekarskie uroczyście obchodziło 100-letnią rocznicę urodzin Pirogowa.

Astrachań.—Na morzu panuje silna burza. W miejscowości „Biriuczja Kosa“ pow. astrachańskiego woda zalała 50 domów.

Tyflis.—Podczas potyczki ze strażnikami w pow. tyfliskim zabity został głośny bandyta Bajram Chudigły.

Czerkasy.—Prezes sądu sierocego Kulesz i sekretarz Sołczynski pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem fałszerstwa dokumentów.

Petersburg.—Prezesem rady wszechrosyjskiego towarzystwa księgarzy i wydawców obrany został Lempke. Towarzystwo liczy około 400 członków.

Sewastopol.—W jednym z hotelów otruł się policmajster m. Elizawetpola Czogłokow z żoną.

Sewastopol.—W ciągu tygodnia zachorowało na cholerę 3 osoby, zmarło 3.

Humań.—W ciągu ubiegłego tygodnia w pow. humańskim zachorowało na cholerę 44 osoby, zmarło 4.

Ekaterynodar.—W celu uczczenia pamięci Tołstoja komitet giełdowy utworzył przy szkole handlowej stypendyum imienia L. Tołstoja.

Moskwa.—Studenci i kursistki usiłowali urządzić demonstracyę, lecz zostali rozproszeni przez huzarów, kozaków i konną policyę. Rannych niema. Aresztowano 181 osób, wśród których znajdują się 3 kobiety. Aresztowani zostaną ukarani w drodze administracyjnej.

Moskwa.—Odbyła się tutaj uroczystość z powodu 75-letniej rocznicy istnienia towarzystwa miłośników ogrodnictwa.

Moskwa. — Otwarty został szpital dla kobiet, wybudowany kosztem Timistera.

Baku.—Na granicy perskiej podczas potyczki ze strażą pograniczną zabito 2 rozbójników; jeden ze strażników został raniony.

Kazań.—Miejscowe towarzystwo lekarskie urządziło uroczysty obchód z powodu 100 letniej rocznicy urodzin Pirogowa.

Smoleńsk.—Ziemstwo rosławlskie wypowiedziało się za ułatwieniem podziału na futory gruntów nadziałowych i zakupionych, postanowiło popierać rozwój drobnego kredytu i utworzyć przy zarządzie ziemskim posady instruktorów ogrodniczych oraz inspektorów drobnego kredytu.

New-York. — Podczas pożaru fabryki w New-Jersey zginęło 40 robotnic, z nich 14 zabiło się, wyskakując z okien.

Ateny. — Niepokój, jaki ogarnął sfery rządowe i opinię publiczną z powodu otwarcia parlamentu kreteńskiego w imieniu króla greckiego, obecnie minął. Grecya zachowa się jak najpoprawniej względem Krety, Turcyi i mocarstw opiekuńczych Protest Turcyi pozostał bez żadnego wpływu.

Pekin.—Posłowie izby konstytucyjnej w ostrej formie krytykują członków rady najwyższej, którzy zredukowali kompetencyę izby i działalność jej sprowadzili do zera. Posłowie żądają utworzenia odpowiedzialnego gabinetu ministrów. Olbrzymią większością głosów uchwalono zwrócić się do tronu z odpowiednim memoryałem.

Rio de Janeiro.—O godz. 7 wieczór zrewoltowani marynarze poddali się. Dowództwo nad statkami objęli oficerowie, wyznaczeni przez rząd. Panuje spokój.

Londyn.—Wczoraj wieczorem na ministra Churchill'a w wagonie pociągu napadł jakiś zwolennik sufrażystek. Towarzyszący ministrowi policyanci aresztowali napastnika.

Bruksela. — Agencye Havasa i Reutera zaprzeczają zatrważającym wiadomościom o zdrowiu królowej.

Sofia.—Otwarte zostało rosyjskie towarzystwo wydawnicze, założone na skutek uchwały zjazdu słowiańskiego.

Paryż. — „Temps“ zaprzecza, jakoby Bompard miał oświadczyć wezyrowi, iż francuskie sfery finansowe nie mają zamiaru stawiać trudności Turcyi w sprawie dopuszczenia na giełdę paryską ostatniej pożyczki tureckiej.

Konstantynopol.—Szeik arabski Assiru Imam-Chia-Idrys przeciął komunikacyę telegraficzną pomiędzy Jemenem a Turcyą. Wali bagdadzki wysłał przeciwko niemu 7 batalionów piechoty.

Konstantynopol. — Posłowie demokratyczni i liberalni połączyli się w jedną partyę opozycyjną „wolności ludu“; liczy ona 60 posłów.

Teheran. — Gubernatorem Astrabadu mianowany został książę Aman-Kamla-mirza; stanowisko gubernatora Kazwinu powierzone zostało Tissab-ul-Mulkowi z partyi Musafer-Eddin-szacha.

Wiedeń.—Prasa niemiecka z zadowoleniem wita porażkę, jaka spotkała Kramarza, zamiast którego na prezydenta nowoutworzonego czeskiego klubu zjednoczonego obrano b. ministra skarbu Fiedlera. „Neue Freie Presse“ uważa porażkę Kramarza bezpośrednio po jego przemówieniach w delegacyach za fiasco głoszonych przez niego wszechsłowiańskich zasad neoslawizmu. Nadzieja porozumienia czesko-niemieckiego wzrosła, gdyż niemcy wyczuwali w Kramarzu przeciwnika ugody. Związek słowiański musi się rozpaść. Obstrukcya słowiańska stała się obecnie bezsilną. W obozie czeskim nastąpiło otrzeźwienie. Czesi chcą prowadzić politykę praktyczną, nie zaś fantastyczną-neosłowiańską.

Bienerth rozesłał zaproszenia na nową konferencyę czesko-niemiecką, która odbędzie się w Wiedniu dn. 16 listopada.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 14 (27) Stanisława Kostki.

Jutro 15 (28) Leopolda W.

Wschód słońca godz. 7 m. 33.

Zachód słońca godz. 4 m. 01

Długość dnia godz. 8 m. 28

— KARY ADMINISTRACYJNE. Na mocy rozporządzenia gubernatora kijowskiego skazani zostali w drodze administracyjnej za przekroczenie przepisów meldunkowych: J. Dimicz (Złotoustowska 24) na grzywnę w wysokości 50 rub. lub areszt 20-dniowy, rządcy domów D. Borecki (Żyłańska 46) i A. Pec (Bulw.-Kudriawska 36) na 25 rub. lub 2 tygodnie aresztu: B. Chądzyński (Międzygórska 60) na 25 rub. bez zamiany na areszt. F. Tubilewicz za noszenie rewolweru skazany został na 10 dni aresztu; za toż samo A. Paszczenko—na 2 tygodnie aresztu.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Onegdaj przy zbiegu ul. N. Wał i Poczajowskiej dorożkarz Nr 189 przejechał 5-letnią E. Nesterenkównę. Dziecko odniosło niebezpieczne poranienia. Dorożkarz zbiegł.

— ZWŁOKI. W uroczysku «Czartorój» znaleziono zwłoki stróża Kukoweuka. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— POŻARY. Dnia 13 listopada wybuchły pożary w domu Nr 21 przy ul. M.-Wasylkowskiej i w domu Nr 18 przy ul. Chorewej.

W obydwu wypadkach straż ogniowa szybko ugasiła ogień.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj w domu pod Nr 67 przy ul. Kuźniecznej wskutek upadku ze znacznej wysokości złamał nogę niejaki J. Wyroczkin. «Pogotowie» odwiozło go do szpitala Aleksandrowskiego.

— POPARZENIE. Zamieszkała w domu Nr 44 przy zaułku Łukjanowieckim N. Ostrowska przez nieostrożność przewróciła lampę, wskutek czego zapaliła się nafta i płomienie objęły O. Domownicy ugasili ogień. O. uległa poparzeniom całego ciała. «Pogotowie» po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło ją do szpitala Aleksandrowskiego.

— EPIDEMIA SAMOBÓJSTW. W mieście zapanowała znów epidemia samobójstw. W ciągu dnia wczorajszego «Pogotowie» zanotowało 4 zamachy samobójcze, z których jeden zakończył się śmiercią.

W domu Nr 13 przy ul. W. Żytomierskiej powiesił się młody mężczyzna niewiadomego nazwiska. Lekarzowi «Pogotowia» nie udało się już uratować desperata. W domu Nr 35 przy ul. Karawajowskiej zażyła trucizny słuchaczka uniwersytetu E. D. W domu Nr 22 przy ul. Fundukiejowskiej robotnik D. S. zażył kwasu karbolowego, do rozpaczliwego kroku popchnęła go nędza.

W domu Nr 12 przy ul. Dziełowej jakiś mężczyzna niewiadomego nazwiska zażył kwasu karbolowego. W trzech ostatnich wypadkach «Pogotowie» uratowało desperatów.

— KRADZIEŻE. W domu Nr 90 przy ul. Fundukiejowskiej z mieszkania Kosticzewej skradziono dwa palta zimowe wartości 150 rb. W domu Nr 1 przy ul. Michałowskiej z jatki Goldberga skradziono 2 pudy mięsa. W hotelu «Ermitage» przy ul Fundukiejowskiej z numeru Mordanowa skradziono złotą bransoletkę. W domu Nr 40 przy ul. M. Wasylkowskiej okradziono mieszkanie Bergera. W domu Nr 20 przy ul. Gogolewskiej półk. Sawiczowi skradziono 4 rewolwery. Przy zaułku Inżynierskim w domu Nr 4 służąca Czumina okradła mieszkanie Truchowicza, lecz została wkrótce aresztowaną.

— ARESZTOWANIE. Na placu Cesarskim policya aresztowała pozbawionych praw złodziei kieszonkowych Chazkina i Miroszmina.

— ZAGINIONE DZIECKO. Dnia 26 z. m. wyszła z mieszkania rodziców, zamieszkałych w domu pod Nr 3 przy Nowym zaułku, 11-letnia Marya Smolankowa i dotychczas nie powróciła. Poszukiwania dziecka nie dały żadnych rezultatów.

KRONIKA EKONOMICZNA.

—o—

— **Ankieta cukrownicza.** Międzynarodowy związek statystyki cukrowniczej ogłosił w tych dniach rezultaty ankiety cukrowniczej o ilości buraków i spodziewanej z nich produkcyi cukru w dniu 6 (19) listopada roku bieżącego. Poniżej podajemy ostateczne wyniki tej ankiety.

Niemcy (354 cukrownie) spodziewana ilość buraków 15,275,000 tonn, spodziewana produkcya cukru podczas kampanii 1910/11 r.—2,424,800 tonn. *Rosya* (276 cukrowni) buraków 13,080 400 tonn, cukru 2,085,200 tonn. *Austro-Węgry* (203 cukrownie): buraków 9 981,300 tonn, cukru 1.529 800 tonn. *Francya* (241 cukrowni): buraków 5,383,000 tonn, cukru 703,330 tonn. *Belgia* (77 cukrowni): buraków 1,932,000 tonn, cukru 271.800 tonn. *Holandya* (27 cukrowni): buraków 1,523 000 tonn, cukru 221.400 tonn. *Szwecya* (21 cukrowni): buraków 1,083,300 tonn, cukru 167,160 tonn.

Ogółem w państwach, należących do konwencyi: 48,263,000 tonn buraków i 7,403,490 tonn cukru. W innych państwach (nieoficyalnie):

Dania (8 cukrowni): buraków 750,000 tonn, cukru 105,000 tonn. *Włochy* (35 cukrowni): buraków 1,500,000 tonn, cukru 170,000 tonn. *Hiszpania* (32 cukrownie): buraków 490,000 tonn, cukru 60,000 tonn. *Szwajcarya* (1 cukrownia): buraków 25,000 tonn, cukru 3,500 tonn. *Rumunia* (5 cukrowni): buraków 275,000 tonn, cukru 35,000 tonn. *Serbia* (1 cukrownia): buraków 80,000 tonn, cukru 10,000 tonn. *Bułgarya* (1 cukrownia): buraków 35,000 tonn, cukru 4,200 tonn.

Ogółem według danych ankiety w dniu 6 (19) bieżącego miesiąca spodziewano się w całej Europie (1.282 cukrownie) 51,418,000 tonn buraków, z czego 7,791,190 tonn cukru surowego.

Nowy wynalazek Edisona.

Edison dokonał nowego wynalazku. Mianowicie udało mu się skombinować szczęśliwie kinematograf z fonografem. Rezultatem tego połączenia jest aparat nazywany «kinematophonem».

Szczegóły wynalazku trzymane są jeszcze w tajemnicy, gdyż «kinematophon» wymaga udoskonaleń, ale w jednym z kinematografów nowojorskich pozwolił Edison na zdemonstrowanie publiczności wyników swej pracy nad udoskonaleniem «kinematophonu».

Zgromadzeni widzowie ujrzeli na tradycyjnem płótnie, po zgaszeniu świateł gentlemana, który, złożywszy ukłon, oświadczył, że pokaże szanownej publiczności, w jaki sposób można reprodukować na płótnie nietylko obrazy, lecz nawet i dźwięki. Mowa gentlemana na płótnie była bardzo wyraźna i niczem nie różniła się od mowy prawdziwego człowieka.

«Wszystkie rodzaje dźwięku — ciągnął dalej gentleman» — mogą być reprodukowane. Oto np. piłka, rzucę ją na ziemię i zobaczycie nietylko jej podskoki, lecz usłyszycie odgłos uderzeń piłki o ziemię». Przy tych słowach gentleman rzucił piłkę na ziemię i widzowie usłyszeli odgłos uderzenia coraz cichszy w miarę zmniejszania się podskoków piłki.

Następnie postać na płótnie do ręki swej wzięła talerz i rzuciła go na ziemię, i usłyszano odgłos rozbijającej się porcelany. Gentleman zademonstrował jeszcze trąbkę automobilową i oświadczył, że więcej na razie nie może pokazać, poczem ukłoniwszy się widzom, znikł z ekranu.

Nadmienić należy, że wynalazek Edisona nie ma nic wspólnego z pokazywanymi obecnie w kinematografach numerami śpiewającymi, a gramofon, który odtwarza różne arye, podczas gdy na ekranie występują obrazy przedstawiające aktorów, odśpiewujących te arye, działa zupełnie niezależnie od aparatu kinematograficznego, co psuje wrażenie. Natomiast wynalazek Edisona polega na tem, że reprodukcya obrazów i dźwięków jest połączona w jednym aparacie i zależna wzajemnie od siebie.

Z życia Modrzejewskiej.

Podczas swej bytności w kraju Helena Modrzejewska bawiła z mężem i synem swym, oraz tegoż narzeczoną u państwa Józefostwa Chłapowskich w Rzegocinie, a że trafili na większe zebranie rodzinne, bawiono się ochoczo. Pewnego poranku wszyscy panowie wybrali się na polowanie, z wyjątkiem p. Karola, który około południa wyjechał z paniami na spotkanie myśliwych, przywożąc im śniadanie. Brakło tylko pani Heleny, której nieobecność wytłómaczono migreną. Wesoły nastrój myśliwskiego śniadania zakłócił na chwilę następujący epizod:

Jakaś wsparta na kiju, zgarbiona, stara baba, zbliżywszy się do obozowiska, podeszła do pana Józefa Chłapowskiego i, chwyciwszy go za kolana, zawodząc i szlochając, skarżyć się jęła, że włodarz zajął jej w dworskiej oziminie świnię.

Zniecierpliwiony pan Józef, chcąc się jej coprędzej pozbyć, mówi jej, żeby z tą sprawą udała się do rządcy; napróżno: uparta baba wywodzi dalej swe żale, narzeka i zwraca się do pań z prośbą, by się za nią wstawiły: niech jeno pomyślą że ta nieszczęsna świnia była matką licznego potomstwa! cóż się stanie z tym całym biednym drobiazgiem? to jej jedyne mienie i pociecha! czyż pozwolą, izby bez matki prosięta zmarniały?—i dalej szlochać i biedzić.

P. Józef żywy i krewki, żżyma się coraz bardziej, wreszcie, nie mogąc się inaczej natręta pozbyć, huknął na cały głos:

— Wynoś mi się babo! Inaczej...

I już chciał chwycić ją za bary, gdy baba w śmiech, rzuca mu się na szyję, i podczas gdy pan Józef cofa się osłupiały tak żywo, że aż w rów wpada, baba woła:

— Józiu! Nie poznajesz mnie?

Była to pani Helena. Scena ta trwała dobry kwadrans i działa się w biały dzień, a nikt z obecnych, nawet syn rodzony, nie poznał jej, tak świetnie się ucharakteryzowała, tak wybornie pochwyciła gwarę i wymowę miejscowych wieśniaczek! Ogromnie się też tem ucieszyła, uważając to za jeden ze swych największych «scenicznych» tryumfów.

Rozmaitości.

Przesunięcie wieży. W czasopiśmie «La Construction Moderne» spotykamy wiadomość o przesunięciu starożytnej wieży kościelnej z XV w., w jednem z miasteczek w Belgii. Kościół ma być rozszerzony, wieża więc ma być przesunięta na odległość 10 m. Wysokość wieży wynosi 40 m., szerokość 10 m., waga 3,000 t. Zadania podjął się inż. Weiss, jedyny obecnie specyalista w Europie do tego rodzaju robót. W Budapeszcie przeniósł on i nadbudował pałac na wyspie Małgorzaty, przed trzema zaś laty kierował robotami przy przesunięciu całego dworca kolejowego w Antwerpii. Przesunięcie wspomnianej wieży potrwać ma 3 miesiące. Na platformie z tysiąca przeszło belek stanie 300 żórawi o sile nośnej 20,000 klg. każdy. Wieża posuwać się będzie po szynach na wałkach stalowych. Szybkość przesuwania wynosić będzie 1,5 m. na dzień; w przeciągu więc tygodnia wieża stanie na nowem miejscu na gotowym fundamencie betonowym.

NADESŁANE.

Z kijowskiego rz.-kat. Tow. dobroczynności.

3-cia lista ofiar na loteryę fantową.

Od dn. 29-go października do dn. 12-go listopada r. b. nadesłali do biura Towarzystwa:

P. Józefat Andrzejowski 2 statuetki, Bracia Brabec 10 fantów, p. Chodecka lustro stojące w ramach metalowych, p. Ksawera Chojecka 13 fantów i 1000 pocztówek, magazyn „Ćmielów“ 37 fantów, p. Antoniowa Czerwińska 10 fantów, firma „Fraget“, przez p. Szostkiewicza, 20 fantów, p. K. Jaroszyńska 2 fanty i kilka drobiazgów, p. W. Idzikowski 40 książek i nut, firma „Jurotat“ 84 przedmioty, p. Marya Niedzielska przyrząd do pisania, składający się z 4-ch przedmiotów, bracia Zarębscy 3 latarnie.

Komitet.

---

1)

OSKAR WILDE.

Duch z Canterville'u.

(Przekład z angielskiego).

—o—

I.

Kiedy mr. Hiram B. Otis, amerykański minister w Londynie, kupował Canterville Chase, wszyscy go ostrzegali, by tego nie czynił, ponieważ nie ulega wątpliwości, iż w domu tym straszy.

Sam nawet lord Canterville, jako honorowy człowiek, wspomniał o tym fakcie, przy układaniu warunków sprzedaży.

— Musieliśmy się stamtąd wynieść — rzekł — odkąd ciotka moja, księżna Bolton, rozchorowała się z przerażenia, ujrzawszy w lustrze szkielet, który kładzie jej ręce na ramiona. Wrażenia, jakie wypadek ten na nią zrobił, było tak silne, że nigdy już potem zdrowia nie odzyskała. Zresztą ducha tego widziało kilka osób z naszej rodziny, jakoteż i rektor naszej parafii, wielebny August Dampier, który jest członkiem królewskiego kolegium w Cambridge. Po tej nieszczęśliwej historyi z księżną nie mogliśmy żadnej młodszej służącej utrzymać, a i moja żona sypiać nie mogła, tak jej przeszkadzały hałasy w korytarzu i bibliotece.

— To mnie bynajmniej nie przestrasza — odparł minister — i kupuję ducha wraz z umeblowaniem. Pochodzę z kraju, w którym wszystkiego można dostać za pieniądze. Sądzę więc, że gdyby duchy istniały, to mielibyśmy je już w naszych muzeach, tak samo, jak mamy obrazy i rzeźby wasze, tak samo, jak mamy waszych sławnych śpiewaków i aktorów.

— Obawiam się jednak, że *nasz* duch istnieje na prawdę — uśmiechnął się lord Canterville, — i to pomimo, że zdołał się oprzeć waszym impresariom. Znanym on jest już od trzech stuleci, a mianowicie od roku 1584, i ukazywanie się jego zawsze zwiastuje śmierć któregoś z członków naszej rodziny.

— Tak samo bywa i z domowym doktorem, jeśli o to chodzi. Ale wierz mi pan, lordzie Canterville, że wiara w duchy to czysty przesąd, natura bowiem praw swych nie zmienia, nawet dla angielskiej arystokracyi.

— Ano, jeśli to panu nie przeszkadza, to i mnie nic nie szkodzi. Pamiętaj pan tylko, że ostrzegałem, — rzekł lord Canterville.

W kilka tygodni później dobito targu, i minister z rodziną zjechał do Canterville Chase. Mr. Otis, z domu miss Lukrecya R. Tappan, była niegdyś sławną nowo-yorską pięknością, a i dziś jeszcze bardzo hożo i przystojnie wyglądała, i miała śliczne oczy i niezmiernie regularny profil. Po przybyciu do Europy, wiele amerykanek stara się pozyskać pozory chronicznego niezdrowia, uważając to za rodzaj dystynkcyi starego świata, do którego stosować się wypada; ale mr. Otis na szczęście w błąd ten nie popadła, i cieszyła się jak najlepszem zdrowiem; nie wyróżniała się więc niczem od rodowitych angielek, i stanowiła jakby żywy dowód tego, że Anglia z Ameryką w blizkiem stoi pokrewieństwie i że jedyną między niemi różnicę stanowi chyba tylko język.

Najstarszy jej syn, nazwany Waszyngtonem w przystępie patryotycznego zapału, czego on sam zresztą nigdy nie przestał żałować, także dorodnym był młodzieńcem, a przytem i wykwalifikowanym dla Ameryki dyplomatą, trzy sezony bowiem spędził na oprowadzaniu niemców po kasynie w New-Port.

Jedyną jego słabostką były orchideje i angielski herbarz; pozatem zupełnie był rozsądny.

Piętnastoletnia miss Wirginia E. Otis, zgrabna była, jak sarenka, i cudne miała niebieskie oczy. Doskonale jeździła konno, i ścigając się ze starym lordem Bilton w około parku, pobiła go o długość szyi, tuż przed posągiem Achillesa, czem wprawiła w taki zachwyt młodego księcia Cheshire, że się jej na miejscu oświadczył i tegoż samego wieczora został przez opiekuna odstawiony do Eton, bez względu na potoki łez, które przez całą drogę wylewał. Po Wirginii następowali w rodzinie Otisów dwaj bracia bliźniacy, jedyni prawdziwi w tejże rodzinie przedstawiciele republikanizmu amerykańskiego.

Chesterville Chase o siedem mil oddalona była od stacyi kolei w Ascot, i resztę drogi trzeba było odbyć powozem przysłanym po nowych właścicieli którzy w najlepszych humorach doń wsiedli, i zachwycali się prześlicznym wieczorem czerwcowym i zapachem drzew iglastych. Od czasu do czasu słychać było gruchanie dzikich gołębi, czasem znów mignął bażant złocisty, z za gałęzi ciekawie wyglądały wiewiórki, a wśród łozy i mchów widać było białe ogonki umykających królików. Przy wjeździe jednak do alei zamkowej zachmurzyło się nagle i dziwna cisza zaległa w powietrzu, przerywana tylko krakaniem przeciągających wron. Wkrótce też upadły pierwsze krople deszczu, który po chwili zamienił się w ulewę.

Na progu oczekiwała nowoprzybyłych stara kobieta w czarnej jedwabnej sukni, i białym fartuszku i czepeczku. Była to klucznica mr. Unney, którą mr. Otis zatrzymała na dawnem stanowisku, na usilne prośby lady Canterville. Złożywszy każdemu niski ukłon i wyraziwszy swe najlepsze życzenia szczęścia na nowem mieszkaniu, staruszka poprowadziła państwa Otisów do biblioteki, wyłożonej taflami z czarnego dębu, tam bowiem przygotowana była dla nich herbata, do której też zaraz zasiedli, zdjąwszy tylko płaszcze i okrycia, podczas, gdy mrs. Unney zabrała się do obsługi.

Wtem mrs. Otis spostrzegła ciemną plamę na posadzce, tuż koło kominka, i nie podejrzewając bynajmniej, co ta plama znaczy, zauważyła:

— Zdaje mi się, że tu ktoś coś wylał.

— Tak pani, — rzekła klucznica zniżonym głosem,—to krew przelaną została.

— Ależ to okropne! — zawołała mrs. Otis — ja nie znoszę plam krwawych w pokoju, w którym siedzę; trzeba je zmyć natychmiast.

Stara uśmiechnęła się i tym samym tajemniczym, cichym głosem odparła:

— To krew lady Eleonory Canterville, która tu, w tem miejscu, zamordowana została przez swego męża, sir Simona w roku 1575. Sir Simon przeżył ją o dziewięć lat, poczem zniknął w tajemniczy sposób. Ciała jego nie znaleziono, ale grzeszny duch jego dotąd błąka się po zamku. Tą plamą ogromnie turyści się zachwycają i nie można jej usunąć.

— Także coś! — zawołał Waszyngton. — Pastą Pinkiertona albo paragonem w mig się to oczyści.

I zanim klucznica słówko zdołała pisnąć, rzucił się na kolana, i zaczął wycierać posadzkę kawałkiem czegoś, co wyglądało, jak czarny kosmetyk. Jakoż po chwili ani śladu krwawej plamy już nie było.

— Wiedziałem, że Pinkerton pomoże— rzekł Waszyngton, z tryumfem poglądając po zachwyconej rodzinie; w tej samej chwili jednak rozległ się straszliwy grzmot; okropna błyskawica rozświetliła ciemny pokój, a mrs. Unney zemdlała.

— Cóż to za szkaradny klimat, — zauważył spokojnie minister, zapalając długie cygaro. — Musi być naprawdę przeludnienie w tym starym kraju, kiedy nawet pogody dla wszystkich nie wystarcza. Zawsze utrzymywałem, że emigracya jedynym jest dla Anglii ratunkiem.

— Mój drogi Hiramie — zagadnęła mrs. Otis — powiedz mi, co ja tu pocznę z kobietą, która byle czego mdleje?

— Wytrącaj jej za mdłości, jak za stłuczone szkło, a zobaczysz, jak prędko się z tego wyleczy, — odparł minister.

Jakoż mrs. Unney bardzo prędko przyszła do siebie, widać jednak było, iż silnie jest poruszona; solennie też ostrzegła ministra o zagrażającem domowi nieszczęściu.

— Sama tu, proszę pana, widziałam rzeczy, od których włosy na głowie powstają, i nieraz przez noc całą oka zmrużyć nie mogłam, dzięki okropnościom, które się tu dzieją.

Mr. Otis zapewnił ją jednak, że ani on, ani jego żona, ani jego dzieci niczego się nie boją, i podwyższywszy jej, dla dodania sił, pensyę, odesłał drżącą i wystraszoną starowinę na spoczynek.

II.

Burza szalała przez całą noc, ale pozatem nic niezwykłego nie zaszło. Następnego ranka jednak, gdy Otis'owie zasiedli do śniadania, spostrzegli, że krwawa plama znowu jest na swoim miejscu.

— Wątpię, by Paragon był temu winien, — rzekł Waszyngton, — wypróbowałem go bowiem na najrozmaitszych plamach; musi to więc być dziełem ducha.

Zaraz też zabrał się do powtórnego czyszczenia, i tak działo się przez dni kilka, bo plama każdego ranka ukazywała się na nowo, i to pomimo, iż mrs. Otis drzwi zamykał i klucz zabierał ze sobą. Cała rodzina była już teraz zaciekawiona, a minister zaczął myśleć, że może przecież zbyt dogmatycznie zaprzeczył istnieniu nadprzyrodzonych zjawisk; mrs. Otis zaś postanowiła przystąpić do psychologicznego towarzystwa, a syn jej, Waszyngton, napisał długi list do panów Mejersa i Podmore'a na temat trwałego i uporczywego powracania plam krwawych, gdy stoją one w związku ze zbrodnią. Tejże nocy znikły wszelkie wątpliwości co do rzeczywistego istnienia duchów. (D. c. n.)

REDAKTORZY I WYDAWCY TOMASZ MICHAŁOWSKI ANTONI CZERWIŃSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38